CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 295 Kraków, sobota dnia 29 października 1938 r. Rok II

Włoski atak na Rumunię

Zurych (ik) Donoszą z Rzymu: Tygodnik rzymski „Relazioni Internazionali“ omawiając zagadnienie roszczeń węgierskich wobec Czechosłowacji w duchu pozytywnym, zaat[illegible] niezwykle ostro rząd rumuński, za jego stanowisko w tej sprawie. Pismo krytykuje negatywne stanowisko Rumunii wobec rewindykacyj węgierskich i kończy ostrzeżeniem, że obecna polityka zagraniczna Rumunii, może pociągnąć „fatalne następstwa“.

Paryż (ar). Artykuł tygodnika „Relazioni Internationali“ zawierający groźby pod adresem Rumunii za jej stanowisko w sporze między Węgrami a Czechosłowacją uważany jest w kołach tutejszych za jeszcze jeden dowód, że wizyta min. Becka w Bukareszcie nie wpłynęła na zmianę stosunku rządu rumuńskiego do tej sprawy.

Nie mniej artykuł ten nie jest brany zbyt poważnie. Uważają go tutaj raczej, za próbę podkreślenia stanowiska włoskiego w sporze węgiersko-czeskim, w przededniu wizyty min. Ribbentroppa w Rzymie.

Krytyka zaadresowana do Rumunii odnosi się zdaniem kół paryskich, właściwie do Niemiec, które jak wiadomo mają inny punkt widzenia na sprawę Podkarpacia niż Włochy. Ciekawym akompaniamentem do głosu tygodnika rzymskiego jest artykuł Virginio Gaydy w „Giornale d'Italia“ który z gorliwością podkreśla że w sprawie tej niema różnic pomiedzy Berlinem a Rzymem i że wkrótce nastąpi jej ostateczne rozwiązanie.

Jednakże Gayda nie wymienia jakie będzie to rozwiązanie, czy po myśli dotychczasowych wypowiedzi niemieckich, czy też włoskich. Zadecyduje o tym wynik rozmowy Ribbentropa z Mussolinim.

Wiedeń drugą stolicą Niemiec

Zurych (ik) Donoszą z Wiednia: W kołach tutejszych duże wrażenie wywołała wiadomość o przygotowaniach do urządzenia w Wiedniu stałej siedziby kanclerza Hitlera.

Jak wiadomo, kanclerz w powrocie z terenów sudeckich przybył na krótko do Wiednia, celem osobistego zapoznania się z sytuacją wytworzoną wskutek antykatolickiej akcji gauleitera Burckla. Trudności okazały się jednak tak poważne że pobyt kanclerza przedłużony został o cały tydzień. Wzburzenie ludności wiedeńskiej jest bowiem tak wielkie, że wytwarza to duże trudności dla reżimu hitlerowskiego w Wiedniu. Kanclerz uznał tedy za konieczne bezpośrednio tą sprawą się zająć.

Obecnie okazuje się, jak wielką wagę przywiązuje Hitler do sytuacji w Wiedniu, skoro zadecydowane zostało tu urządzenie rezydencji kanclerskiej, w której kanclerz będzie spędzał dużą część roku. Nie wiadomo na razie, czy rezydencja kanclerza będzie urządzona w Burgu czy też w Schoenbrunnie.

Zwycięstwo wojsk republikańskich pod Aranjuezem

Paryż (ar). Z Barcelony donoszą, że wojska rządowe osiągnęły na odcinku Aranjuez (pod Madrytem) poważne sukcesy, wypierając wojska powstańcze z pierwszych linii, rozbudowanych jako baza wypadowa dla ataku powstańców, który miał się rozpocząć w dniu wczorajszym. Wojska rządowe energiczną kontrakcją uprzedziły powstańców i wyparły ich z zajmowanych pozycji, odrzucając na kilka kilometrów w głąb.

Powstańcy próbowali stawić opór pod Questa Reina, położoną nad drogą, prowadzącą do Madrytu. Po kilkugodzinnej walce miejscowość ta została zdobyta przez wojska rządowe.

Sukcesy wojsk rządowych na tym odcinku, przekreśliły plany dowództwa wojsk powstańczych, przecięcia połączenia Madrytu z operującymi na południu wojskami rządowymi.

Walencja. Na murach Walencji rozlepiono olbrzymie plakaty ze słowami podzieki dla tych ochotników cudzoziemskich, którzy po wycofaniu się z brygad międzynarodowych oczekują w Walencji swej kolei załadowania na okręty i odesłania do krajów macierzystych.

Dlaczego ustąpił rząd Rusi Zakarpackiej

Zmiana na życzenie Berlina?

Warszawa. Nagła zmiana Rządu autonomicznego Rusi Podkarpackiej: dymisja premiera Brodyja i wyznaczenie nowego premiera Wołoszyna wywołała zrozumiałą sensację, zwłaszcza, że zbiegła się z momentem wysłania odpowiedzi czechosłowackiej do Budapesztu. Wskazywano, że Brodyj jakoby był zwolennikiem plebiscytu, czemu sprzeciwiali sie inni ministrowie, poparci przez Rząd Centralny.

Praski korespondent „Kuriera Warszawskiego“ podaje na ten temat, co następuje:

Ks. Wołoszyn jest proboszczem grecko-katolickim i dyrektorem Seminarium nauczycielskiego w Użhorodzie. Dotychczas sprawował funkcje sekretarza stanu dla spraw opieki społecznej w Rządzie Rusi Podkarpackiej.

„Zmiana ta — pisze „K. W.“ — jest o tyle interesująca, że nastąpiła nie tyle na życzenie Pragi, ile Berlina. Nowy premier Rządu Rusi Podkarpackiej, który do niedawna był przywódca ruchu narodowo-ruskiego obecnie stał się zwolennikiem orientacji ukraińskiej, mającej na celu utworzenie niezawisłego państwa ukraińskiego, dla którego Ruś Podkarpac ka stacby się miała pierwszym zacza-

Furiat ranił księdza i dwie kobiety

Warszawa (tel.) W pociągu osobowym, jadącym z Warszawy do Radomia, na przystanku Bierwce doszło w przedziale III klasy do niezwykłego zajścia.

Jadący tym przedziałem Stefan Weyzbun, mieszkaniec Skolimowa, woj. warszawskiego, w ataku szału rzucił się z nożem w ręku na współpasażerów i zranił ks. Walentego Korczaka, wikariusza z Iłży, p. Michalinę Piekarzową z Warki i Stefanię Rosińską z Radomia.

Po dłuższej walce szaleńca obezwładniono, a wczasie rewizji znaleziono przy nim kartę zwolnienia z zakładu dla psychicznie chorych w Drewnicy.

Sprostowanie

W podanej przez nas w dniu wczorajszym wiadomości o katastrofie kolejowej w Kłaju zaszła pomyłka, wynikła z pośpiechu naszego informatora w wyniku którego przesłał nam on informacje o katastrofie zanim wszystkie jej okoliczności zostały wyjaśnione. Katastrofie uległ pociąg przyspieszony idący ze Lwowa do Krakowa. Poranionych zostało sześć osób. Uszkodzona została lokomotywa i kilka wagonów pociągu przyspieszonego, oraz wagon pocztowy. Cztery wagony pociągu towarowego uległy rozbiciu.

Na marginesie

Od dziś „Mały Dziennik" karmi głodnych

Czytelniku! Przeczytawszy powyższy tytuł uśmiechniesz się sceptycznie i nie uwierzysz. Otóż chcę cię przekonać i dlatego proszę o chwilę cierpliwości zanim klarownie wszystko wyłożę.

W „Małym Dzienniku" zaznaczmyż, organie franciszkańskim, znaleźliśmy artykuł wstępny poświęcony „Tygodniowi Miłosierdzia". Na wstępie autor artykułu potępia kapitalizm, identyfikując go oczywiście z Żydami, by za chwilę stwierdzić:

Ale nie to jest największym złem, jakie wyrządziło długoletnie panowanie kapitalizmu narodom chrześcijańskim; choćby dlatego, że obok żydów bogacili sie przecież i chrześcijanie.

„Natomiast złem istotnym, które olbrzymie wyrządziło szkody był narzucony liberalno kapitalistyczny sposób myślenia.

Naukowo uzasadniony wyzysk, dążenie do największego zysku, jako zasada gospodarności, oto poglądy, które stały się przyjętymi również w całym świecie.

I dlatego „Mały Dziennik" poucza:

Otóż wiadomo że wadą ustroju kapitalistycznego są bardzo wielkie nierówności miedzy ludźmi, jeśli chodzi o posiadanie czy wynagrodzenie. Jest rzeczą oczywistą, że zapobiec temu nie można przez mechaniczne zrównanie stanu posiadania poszczególnych jednostek. Z natury rzeczy jedni ludzie będą więcej mieli czy zarabiali, bądź to z racji osobistych uzdolnień, bądź umiejętności, bądź większego szczęścia niż inni. Wielu jest zaś ludzi, którzy nie mogą wcale pracować. Czy to jest powód żeby zginęli?

I w tym miejscu świątobliwi ojcowie znajdują zbawienną receptę na wyrównanie nierówności społecznej:

Wydaje się, że jałmużna jako oddanie innym pewnego nadmiaru swoich zarobków, gdyby była stosowana tak powszechnie i pojmowana jako coś zupełnie naturalnego tak, jak w średniowieczu, bardzo by przyczyniła się do zrównania różnic i usunięcia nędzy. Stałaby się naprawdę ważkim czynnikiem w naprawie niedoskonałego ustroju, w którym żyjemy.

Dobrnęliśmy do końca. Nie wiem czy autor tego artykułu zagrzeje długo miejsca w „Małym Dzienniku". Wyklną, wyrzucą, okrzyczą komunistą. Bezczelność! Żądać oddawania „nadmiaru zarobków" — co na to powiedzą narodowcy „Małego Dziennika", którzy od pisma tego żądają wychowania maluczkich w duchu pokory, a nie nauk moralnych dla siebie?

Swoją drogą wspaniały pomysł: drogą powszechnej jałmużny usunąć nierówności klasowe! I pomyśleć, że wybitni mężowie stanu i ekonomiści głowią się od lat bezskutecznie nad problemem nasycenia głodnych.

Niemniej należy się spodziewać, że zbawienną swą receptę zacznie „Mały Dziennik" realizować w zakresie mu dostępnym: od dziś spodziewajmy się rozdziału olbrzymiej nadwyżki dochodów „Małego Dziennika" pomiędzy biednych.

K. M.

Z frontu wyborczego do samorządu krakowskiego

Wywiad z przewodniczącym klasowych związków zawodowych p. Batorem

Jak wiadomo klasowe związki zawodowe w Krakowie przystępują do wyborów samorządowych na wspól nej liście z P. P. S. Chcąc uzyskać informacje o sile tych związków i szansach wyborczych, zwróciliśmy się do przewodniczącego Rady Związków Zawodowych w Krakowie, radnego R. Batora o udzielenie nam odpowiedzi na kilka pytań.

Ile związków i jaką siłę liczebną liczy Rada Związków Zawodowych?

W Radzie Zawodowej zrzeszonych jest 41 oddziałów i kilka związków centralnych, między innymi Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych. Ogólna liczba członków wszystkich związków na terenie Krakowa wynosi zgórą **25 tysięcy.**

Czy zaznaczył się wzrost organizacyjny w ciągu ostatnich lat?

Oczywiście, możemy się pochwalić — powiada p. Bator — olbrzymim **wzrostem organizacyjnym.** Bo, proszę zważyć: jeszcze w roku 1935 liczyliśmy tylko 18-cie oddziałów i jedną centralą z ogólną ilością członków 7.200, a dzisiaj posiadamy blisko cztery razy tyle członków!

Czym to wytłumaczyć — panie radco?

Przede wszystkim zerwaniem z apatią i wiarą w przyszłość ciężko zapracowanych robotników, oraz przekonaniem, że jedyna możliwością, gwarantującą robotnikom i pracownikom obronę praw i wywalczenia lepszych, to jest silna, zwarta organizacja. Robotnik i pracownik umysłowy zrozumieli, że ich miejsce tylko w klasowych organizacjach zawodowych.

Jaki jest stosunek klasowych związków zawodowych do wyborów samorządowych, bo to nas w tej chwili najbardziej interesuje?

Jak pan redaktor wie — **bierzemy udział w wyborach samorządowych,** ponieważ ordynacja wyborcza — choć nie jest najlepsza — umożliwia nam jednak wystawienie **własnych** list i zmierzenie sił. W przeciwstawieniu do wyborów sejmowych pragniemy zdać egzamin naszych wpływów, naszej dojrzałości organizacyjnej. Lista będzie nosić nazwę: **P. P. S. i Związki Zawodowe.** Jest możliwość wzięcia na naszą listę przedstawicieli związków pracowniczych, stojących na stanowisku demokratycznym i na gruncie deklaracji ideowej Centralnej Komisji Porozumiewawczej z września 1936 r. Liczymy w każdym razie na to, że tak zwane „doły" pracownicze, przede wszystkim nauczyciele, pocztowcy itd. będą na nas głosowali.

Panie radco — skoro już mowa o pracownikach umysłowych — jak pan ocenia ich wpływy w Krakowie?

Jak już wspomniałem na wstępie, w skład Rady Zawodowej wchodzi także centrala Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie, mieszcząca się przy ul. Sławkowskiej. Moim zdaniem obejmuje **ona swoimi wpływami większość pracowników umysłowych, zatrudnionych w krakowskich prywatnych przedsiębiorstwach.** Przedstawiciele tego Związku figurować będą—rzecz oczywista — na naszych listach kandydackich na radnych.

A czy może nam pan prezes powiedzieć, kto będzie figurował wogóle na listach?

Nazwiskami nie mogę narazie operować; o tym zadecydują w najbliższych dniach kompetentne instancje. Mogę tylko powiedzieć tyle, że kandydaci rekrutować się będą z działaczy związkowych i z grona społeczników. Muszą oni posiadać **odpowiednie** kwalafikacje, przede wszystkim pod względem moralnym i ideowym muszą być związani z ideologią reprezentowaną przez PPS i klasowe związki zawodowe. **Ludzie, na których obóz demokratyczny może liczyć w każdej sytuacji. Ludzie z kręgosłupem!**

A czy mają oni przygotowanie fachowe?

Owszem, prowadziliśmy i nadal prowadzić będziemy, kursy samorządowe dla związkowych działaczy.

A teraz rzecz ogólniejsza. Jak Świat Pracy ustosunkowuje się do inscenizowanych przez endo — faszystowsko — reakcyjne ugrupowania ataków na ruch socjalistyczny i demokratyczny w związku z kampanią wyborczą do samorządu? Mam na myśli między innymi także „I. K. C" i „Głos Narodu"?

W Krakowie — pada stanowcza twarda odpowiedź z ust prezesa Batora: Świat Pracy **nie pójdzie na lep frazesu i demagogii endeckiej czy rasistowskiej.** Robotnik i pracownik umysłowy są zanadto uświadomieni i obeznani ze źródłem i celowością tych ataków, by nie wiedzieli, jak na nie zareagować.

Zapewniam pana, że gra tych mącicieli opinii publicznej się nie powiedzie; **spotka się z należytą odprawą ze strony obozu demokratycznego.**

Pozwoli pan radca, że przejdę na konkretny grunt. Jakie zagadnienia najbardziej interesować będą Świat Pracy w przyszłej Radzie Miejskiej, ściśle mówiąc, jaki program prac samorządowych?

W najbliższych dniach ukaże się broszura, która te rzeczy szczegółowo omówi, w tym miejscu mogę powiedzieć tyle: Interesować nas **będą** te zagadnienia które się ściśle wiążą z życiem i bytem robotników i pracowników. Przede wszystkim: **kwestia un[illegible]wania dzielnic przyłączonych, budowa szkół, rozciągnięcie opieki społecznej, obniżenie cen prądu budownictwo tanich mieszkań robotniczych i pracowniczych, pomoc szkolna dla niezamożnej młodzieży i pomoc dla sportu robotniczego. Wreszcie uregulowanie warunków pracy i płacy dla pracowników miejskich i niższych urzędników, gdyż ten stan jest najbardziej spauperyzowany.**

A teraz ostatnie pytanie? czy spodziewa się pan sukcesu wyborczego Świata Pracy?

Tak! Trafne są obawy „I. K. C". i „Głosu Narodu" — o czym zresztą słusznie pisał „Krakowski Kurier Wieczorny" — obóz demokratyczny ma szanse zdobycia poważnej ilości mandatów do przyszłej Rady miejskiej.

Jestem pewny należnego nam zwycięstwa.

Idem

Zapasy niemieckie

Prasa angielska zamieszcza ciekawe rozważania na temat zasobności Niemiec w surowce, na ewentualny wypadek wojny. Według tych rozważań, Niemcy obecnie posiadają 3 miliony tonn pszenicy, 4 miliony ton żyta, tłuszczów jadalnych zaledwie na 4 miesiące, 25 tysięcy tonn cyny, 250 tysięcy tonn ołowiu, oraz 185 tysięcy tonn zapasów miedzi wraz z produkcją krajową. Cynku Niemcy mają pod dostatkiem, będąc producentami. W dziedzinie aluminium, Niemcy są zależne od stosunków z Węgrami, a w dziedzinie rudy żelaznej od Szwecji. W kauczuk i bawełnę, towary całkowicie importowane, Niemcy są obecnie zaopatrzeni zaledwie na okres 8 miesięcy. Pod względem drzewa Niemcy są całkowicie samowystarczalne, fatalnie natomiast przedstawia się dla nich sprawa ropy naftowej, której zapasów posiadają tylko na 5 miesięcy. Wytrzymałość jednak gospodarcza Niemiec jest niewątpliwie większa, niż wskazują na to posiadane zapasy surowców i kończące się dewizy, dzięki doskonale postawionej produkcji namiastek. Produkcja ta jest jednak bardzo kosztowna. Obciążyła by więc Niemcy w niesłychany sposób.

Tylko zmiana ordynacji wyborczej usunie beznadziejność

O braku wszelkiego zainteresowania wyborami sejmowymi nie trzeba się rozwodzić. Zapału do nich nie wykazują przecież nawet członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po wielkich zapowiedziach widać u nich zmęczenie. Fatalnie pomyślane afisze, blade wezwania, nieliczne zebrania o salach świecących pustkami — wszystko to zieje beznadziejnością.

I trzeba być chyba stałym funkcjonariuszem radia lub płatnym jego prelegentem, aby móc twierdzić, że cisza panująca wokół wyborów to dowód rzekomej ich powagi, braku demagogii, to znamię kontemplacji milionów obywateli, zatroskanych rozwiązywaniem dylematu: Makowski — prawdziwy ozonowiec, czy Sławek — prawdziwy bebwuerowiec. Trzeba mieć istotnie bielmo na oczach, by nie widzieć, że dla milionów obywateli zagadnienia sporów w rodzinie sanacyjnej dawno przestały być interesujące, że zainteresowania tego nie zdołają wzbudzić żadne sztuczne zastrzyki sensacyjnej prasy, żadne ploteczki ani nawet zalotne uchylanie rąbków tajemnic rodzinnych. Kto z kim i gdzie w rodzinie sanacyjnej to już dla nikogo nie jest ciekawe.

Na autorach, reżyserach i artystach poczynają się mścić ich własne metody. Społeczeństwo polskie przez kilkanaście lat odsuwane od udziału w rządach, od brania odpowiedzialności, pozbawione możności oddziaływania na bieg życia państwowego przeszło bowiem poważne przeobrażenia. I jak zwykle to bywa przeobrażenia te spowodować musiały zarówno dodatnie jak i ujemne skutki. Przede wszystkim więc olbrzymi kapitał pracy społecznej, inicjatywy ogólnej, zainteresowania ogólnym życiem publicznym zmalał. Osłabiony i zahamowany został proces związywania z instytucjami publicznymi i państwem szerokich mas chłopskich i robotniczych, szczególnie w starszym pokoleniu. Elitarne koncepcje, elitarna ordynacja wyborcza, traktowanie obywatela jako przedmiotu a nie podmiotu rządu musiały przynieść w rezultacie jedno z największych niebezpieczeństw dla państwa: bierność, straszną bierność słowiańską.

I oto na tej bierności pewne koła, zresztą nieliczne, zasugerowane prądami z zachodu, szermierze frazesów, magicy różnego rodzaju usiłują budować państwo totalistyczne. Rzucając więc piaskiem w oczy naiwnym, łudząc, że pomiędzy stalowymi blokami Rosji i Niemiec sami pozbawieni wiary zdołają wykrzesać siłę z bierności. Zaślepieńcy ci nie widzą, że w tych warunkach i tymi metodami można jedynie budować państwo policyjne, wywoływać bezduszne posłuszeństwo i miast siły, zbierać jako owoce słabość.

Z drugiej jednak strony najwidoczniej wrodzonym instynktem wiedzione społeczeństwo polskie z całą stanowczością przeciwstawia się tym próbom i odmawia zaufania ich inicjatorom. Zdala od krzykliwego i hałaśliwego organizowania społeczeństwa przez te koła, na które ono odpowiada milczeniem — samo szuka dróg do trwałego zespalania się w siłę. Stale odbywa się pod pokrywą ziejącego odgórnie marazmu proces wewnętrzny przewartościowywania wartości.

I oto na dwóch szalach ważą się dziś w Polsce dwie jakości. Na jednej z nich wartości nominalne, wartości nadane, ludzie naciągający na się wśród zgiełku części płaszcza wielkiego człowieka, na drugiej wartości rzeczywistej, realne, istotne siły społeczne. Idą te nowe siły z jednolitej i zwartej postawy ruchu chłopskiego, niesie ją z sobą klasowy ruch robotniczy. A obok nich powstaje jako nieodłączny zwornik ruch inteligencji pracującej, zgrupowanej w organizacjach demokratycznych.

I czy to się komu podoba czy nie, prędzej czy później musi dojść do konfliktu tych dwuch odmiennych tendencji: totalistycznej i demokratycznej. Musi być rozstrzygnięty spór pomiędzy tymi, którzy chcą budować państwo przede wszystkim w oparciu o siły moralne i współrządzenie obywateli, a tymi, którzy pragnęliby stworzyć bezduszne państwo totalistyczno-policyjne. Ta walka jest stokroć ważniejsza od wszystkich sporów rodzinnych „elity". Ta walka istotnie zajmuje umysły społeczeństwa, głuchego na konkurencyjną walkę sanacyjnych kandydatów. Niestety ze szkodą dla państwa, na skutek braku wszelkich objektywnych warunków dla zdobycia reprezentacji demokratycznej w wybieranym obecnie Sejmie, walka ta nie dokonuje się w obecnych wyborach do Sejmu.

Terenem jej jednak będą niewątpliwie wybory samorządowe. Tam ramię przy ramieniu stanąć muszą obok siebie ruch chłopski, klasowy ruch robotniczy i ruch demokratycznej inteligencji pracującej. Będzie to bowiem zasadniczy bój o charakter i przyszłość państwa. Pod naporem rzeczywistych sił pęknąć muszą fikcje, złudzenia i sztuczne hamulce, starte być muszą wysiłki magików, usiłujących odwrócić normalną ewolucję demokratycznych mas. Wybory samorządowe będą istotnym miernikiem realnych sił w kraju. Nie trudno dziś przewidzieć ich wynik. Czyste wybory muszą dać zdecydowaną przewagę demokratycznym czynnikom w państwie.

Nie jest do pomyślenia, aby pomiędzy układem sił politycznych w samorządzie, a układem sił politycznych w parlamencie istniała zasadnicza przepaść. Nie naszą jest w tej chwili rzeczą rozważać dla czego rząd nie przeprowadził czy nie przeforsował w poprzednim Sejmie zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu. Wystarczy stwierdzić, że zmianę jej uważa za nieodzowną. W przyszłym parlamencie zasiądą wyłącznie zwolennicy rządu. Trudności więc żadne nie stoją na przeszkodzie do realizacji zapowiedzi Pana Prezydenta Rzeczypospolitej konieczności zmiany ordynacji wyborczej. W tych warunkach niezależnie myślące społeczeństwo nie mając możności wybrania swych demokratycznych przedstawicieli, ma prawo domagać się od rządu, aby w jaknajkrótszym czasie wniósł do Sejmu projekt zmiany ordynacji wyborczej i aby rola tego Sejmu do zmiany ordynacji była ograniczona.

W poważnej sytuacji międzynarodowej, w jakiej obecnie znajduje się Państwo Polskie nie wolno jest bowiem dłużej tolerować panującego marazmu, beznadziejności i bierności w życiu publicznym, jakie nieuniknienie pociąga za sobą obecna ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, a czego najlepszym dowodem jest smętnie tocząca się obecnie sejmowa akcja wyborcza.

T. K.

Nowy kłopot Anglii na Morzu Śródziemnym

Już to Anglii kłopotów nie brak. Przychodzą seriami, co jakiś czas z innych zakątków imperium. Ledwie ucichły niepokoje na Jamajce. Malcie i w Birmie, wre jeszcze i kipi kocioł arabski w Palestynie, a już nadchodzą wieści, że się coś szykuje w Ulsterze i na Cyprze. Nie można narzekać, „przyjaciele" Albionu nie śpią. Zawsze się znajdzie jakaś „tajemnicza ręka", która obecną drugą „wiosnę narodów", wiosnę na jesieni, przysłowiowo niebezpieczna wykorzysta dla siania zamętu w posiadłościach wielkobrytyjskich.

A więc teraz przypomniano sobie o Cyprze. W ubiegłym tygodniu dowiedział się świat, że emigranci polityczni z Cypru, przywódcy ruchu narodowo-greckiego tej wyspy śródziemnomorskiej, wręczyli posłowi angielskiemu w Atenach memoriał z żądaniem przyznania Cyprowi prawa samostanowienia o przynależności państwowej. Memoriał, przeznaczony dla premiera Chamberlaina, powołuje się na powszechną wolę mieszkańców wyspy, mówiąc językiem modnym dziś „Anschlussu" do Grecji. Wskazuje też na to, że o urzeczywistnienie tej idei Cypr walczy od wieków.

Już się także znaleźli możni protektorzy biednych Cypryjczyków uniwersalni dziś obrońcy uciśnionych ludów — Niemcy. Z ich to prasy dowiedzieć się można, że jest to „jeszcze jedna ofiara dyktatu wersalskiego", że Lloyd Gorge nie dotrzymał przyrzeczenia zwrócenia wolności temu krajowi, że panuje tam dyktatura, że nie wolno w szkołach uczyć historii i geografii Grecji, że wygnano przywódców politycznych, zawieszono konstytucję, że, że...

Dobrze poinformowana prasa hitlerowska umie także opowiedzieć, że wysokie pensje urzędników angielskich kładą się nieznośnym brzemieniem na barki ujarzmionej ludności wyspy, rządzonej „jak murzyńska kolonia"...

Więcej: memoriał ateński wywołać miał, twierdzą np. w Wiedniu, wielkie wrażenie w Londynie i jest nadzieja, że sprawa już wkrótce załatwiona zostanie pomyślnie w bezpośrednich rokowaniach między rządami angielskim i greckim.

Wyspa Cypr, ważny punkt oparcia floty wojennej Wielkiej Brytanii we wschodniej części Morza Śródziemnego, zasługuje na uwagę.

Wiele dziś wysp robi karierę żadna przecież nie ma tak bujnej przeszłości jak Cypr. Ta kolonia koronna W. Brytanii trzecia co do wielkości z wysp śródziemnomorskich, liczy 9282 km. kw. powierzchni i przeszło 400.000 ludności. Z tego 350 tysięcy Greków, obrządku wschodniego, reszta — Turcy. Stolica Nicosa jest siedzibą gubernatora brytyjskiego, rządzącego wyspą w imieniu Jego Królewskiej Mości króla Anglii.

A teraz trochę, bardzo ciekawej historii Cypru.

Podczas wojny turecko-rosyjskiej w 1878 r. Cypr zajęli Anglicy i trzymają go do dziś. Podobno w Wersalu była mowa o tym, że wyspa przejdzie pod władzę Grecji, co Lloyd George miał przyrzec Venizelosowi. Mimo to jednak w 1925 roku proklamowano oficjalnie tę wyspę brytyjską kolonią koronną, co wywołało niezadowolenie ludności greckiej i doprowadziło w 1931 r. do powstania przeciw Anglikom.

Zostało ono stłumione, a przywódcy przenieśli się do Aten, by stamtąd teraz, z okazji wznowienia hasła samostanowienia narodów, domagać się przyłączenia do Grecji.

Londyn jeszcze się w tej sprawie nie wypowiedział, na razie mówią na jego rachunek Niemcy...

Ograniczenia wpisowe na uniwersytetach czechosłowackich

Praga. Rektoraty praskich wyższych uczelni ogłosiły, że semestr zimowy 1938 — 39 nie będą przyjmowani słuchacze, ani zwyczajni ani nadzwyczajni, przynależni do gmin położonych na terytoriach, oderwanych od Czechosłowacji. Również nie będą wpisani ci słuchacze którzy na podstawie układu monachijskiego o zwolnieniu z armii czechosłowackiej żołnierzy narodowości niemieckiej, polskiej i węgierskiej, sami zażądali zwolnienia ze służby. Rozporządzenie to nie dotyczy słuchaczy narodowości czeskiej, słowackiej wzgl. podkarpacko — ruskiej, pochodzących z krajów zakwestionowanych. Okólnik ten nie odnosi się jednak do innych cudzoziemców.

Wieści z Polski i świata

HAIFA. Aresztowano sześciu powstańców w chwili, gdy usiłowali podpalić sklep żydowski. Operacje wojskowe przeprowadzane są w całym kraju ale wiadomość o nich nie przedostaje się narazie do prasy.

JEROZOLIMA. W ciągu semestru rozpoczynającego się w październiku 1938 r. do marca 1939 roku, władze brytyjskie zamierzają wydać 4.820 pozwoleń imigracyjnych dla Żydów, pragnących osiedlić się w Palestynie.

LONDYN. W szkole lotniczej na lotnisku Woodley pod Reading w Anglii wybuchł pożar który rozszerzał się z taką szybkością iż strażacy nie mogli z powodu żaru dostać się do wnętrza budynku, aby wyratować archiwum szkoły, kombinezony lotnicze uczniów, spadochrony i instrumenty. Wszystkie te przedmioty uległy zniszczeniu. Jeden z pracowników lotniska został ranny odłamkami pękającego szkła. Budynki szkolne izolowane zostały od hangarów które nie ucierpiały.

INSBRUCK. W Insbrucku i okolicy odczuto trzęsienie ziemi, które zerwało ze snu mieszkańców miasta i okolicznych wiosek. Trzęsenie ziemi nie wyrządziło poważniejszych szkód.

BUKARESZT. W Kluzu, Braszwoie i Predealu pada bez przerwy śnieg którego warstwa osiągnęła już 40 cm grubości. W Buzau wichury przerwały połączenia telefoniczne i telegraficzne. Pod Braszowem burze i wichry wyrządziły rolnikom dotkliwe szkody. Wywrócone burzą słupy telegraficzne zagrodziły tor i pociąg pospieszny Braszow — Bukareszt omal nie wykoleił się.

HELSINKI. Pociąg idący z Kopio do Helsinek najechał na przejeździe kolejowym w pobliżu miasta Kopiio na samochód w którym jechało trzech pasażerów i szofer. Sam mochód został zmiażdżony trzej pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu, zaś szofer w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala.

ROTTERDAM. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Rotterdamie wielkie protestacyjne zebranie katolików, surowo potępiających objawy walki z Kościołem w Wiedniu. Zebranie po oświetlających sprawę przemówieniach przesłało do internuncjusza papieskiego w Hadze i biskupa Harlemu. Jednocześnie w jednym z kościołów Roterdamu odbyło się nabożeństwo, którym i młodzież katolicka składała Bogu zadość uczynienie za nowe obelgi wyrządzone Jego imieniu w Wiedniu. Podobne zebrania protestacyjne odbywają się również w innych miastach Holandii.

PRAGA. W Melniku istniała dotychczas stacja radiowa przeznaczona wyłącznie dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji. Po zajęciu Sudetów postanowiono stację tę przekształcić na główne centrum informacyjne o Czechosłowacji dla całego świata. Z rozgłośni w Melniku mają być w oznaczonych dniach i godzinach nadawane audycje we wszystkich językach świata.

NANCY. Przed sądem wojskowym w Nancy zakończył się w tych dniach proces o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Dwóch głównych oskarżonych pewien Alzatczyk kupiec z Merlebach i pewien Czech skarani zostali na 20 lat ciężkiego więzienia.

BERLIN. Statystyczne wiadomości Rzeszy podają, eż obszar zajęty w Sudetach wynosi 28.193 km. kwadratowe, tj. tyle jle obszar Saksonii. Obszar ten zamieszkały jest przez 3.595.000 ludzi, co odpowiada 128 na 1 km. kwadr. Gęstość zaludnienia w Niemczech wynosi przeciętnie 131. Po włączeniu nowych ziem obszar Rzeszy wynosi 583.000 km. kwadr. z ludnością wynoszącą 78 milionów i 700 tysięcy.

Prasa francuska o wizycie min. Ribbentropa w Rzymie

Paryż. Nagły wyjazd min. von Ribbentropa do Rzymu poczytany został w tutejszych kołach politycznych za wydarzenie szczególnie wielkiej doniosłości a nawet za niespodziankę polityczną. Uważa się, że nie zgodność opinii Rzeszy i Włoch w kwestii węgiersko — polskiej pogłębia się i budzi w Berlinie zaniepokojenie. Stąd też uznano za konieczne aby szef dyplomacji niemieckiej osobiście udał się do Rzymu i w bezpośrednich rozmowach z Mussolinim i hr. Ciano starał się usunąć tarcia grożące trudnościami dla osi.

Dla nikogo nie ulega tu wątpliwości że zasadniczym i podstawowym celem podróży jest właśnie kwestia granicy polsko — węgierskiej. Potwierdzają to też wszystkie doniesienia berlińskich korespondentów prasy tutejszej którzy wyjazd min. von Ribbentropa łączą przy tym z jego rozmowami ostatnio przeprowadzonymi z amb. Lipskim.

Interesująco omawia zagadnienie to „Temps" w dzisiejszym artykule wstępnym. Dziennik stawia pytanie czy zwycięży mimo wszystko stanowisko Niemiec, przeciwne granicy polskiej z Węgrami, i czy Włochy znów zmuszone będą do poświęceń na rzecz „osi", wstrzymując się od popierania dezyderatów polskich i udzielając Węgrom rad powściągliwości.

Podobne pytania wysuwa też „Liberte" w artykule p. Gautes który jednocześnie uważa, iż przed Francją otwierają się możliwości porozumienia z Włochami i wspólnego poparcia sprawy polsko — węgierskiej. Dyplomacja francuska nie powinna okazji takiej przeoczyć.

Nie inaczej ujmuje też sytuację p. Marcilly w „Petit Bleu" zaś wczoraj już sen. Lemery dowodził w „wolnej trybunie" dzien. „Le Soir" konieczność kultywowania przyjaźni z Polską i Węgrami. Są to jednak głosy raczej odosobnione i nie reprezentujące poglądów oficjalnych. Sfery zbliżone do Quai d'Orsay, nadal wstrzymują się od zajmowania stanowiska i sprawę granicy polsko węgierskiej traktują w dalszym ciągu raczej negatywnie.

Przypuszcza się tu, że rozmowy rzymskie min. von Ribbetropa nie ograniczają się jednak do kwestii węgierskiej. Oczekuje się manowicie, że Rzesza skorzysta już teraz z okazji aby zapewnić sobie pełne poparcie Włoch przy wysuwaniu sprawy kolonialnej w Berlinie bowiem obawiają się w tej dziedzinie pewnej rezerwy Włoch, spowodowanej chęcią polepszenia stosunków przede wszystkim z Anglią a także z Francją.

Z tych samych przyczyn sądzą też tu, iż Włochy nie dadzą się obecnie skłonić do rozszerzenia osi w postaci sojuszu wojskowego co zdaniem paryskiego świata wojskowego stanowić będzie trzeci punkt rozmów min. von Ribbentropa. „Temps" ocze kuje nawet, iż Niemcy, wykorzystując ostatnie zwycięstwa japońskie zaproponować mają potrójny alians wojskowy z wprowadzeniem doń Japonii, jako rozbudowanie paktu przeciwkomunistycznego. Dziennik przypuszcza jednak, że koncepcja taka nie znajdzie obecnie aprobaty Rzymu, gdyż ograniczyłaby swobodę działania Włoch, nie przysparzając im jednocześnie żadnej rekompensaty W rzeczywistości więc Włochy stałyby się w takim wypadku prawdziwym „brillant second" we współpracy z Niemcami.

Odpowiedź rządu czechosłowackiego na notę węgierską

Budapeszt. Węgierska gaencja telegraficzna ogłasza notę czeskosłowacką do rządu węgierskiego która brzmi jak następuje:

Rząd czeskosłowacki ośmiela się ponownie podkreślić, że obecne pertraktacje mogą się odnosić tylko do sprawy mniejszości węgierskiej. Ponieważ pierwszy i drugi punkt dodatkowego protokołu dołączonego do porozumienia monachijskiego z dnia 29 września 1938 roku wspomina tylko o mniejszości węgierskiej i polskiej inne kwestie techniczne muszą być wyłączone poza ramy obecnych rokowań.

Jeżeli chodzi o kwestie mniejszości węgierskiej, jest w dalszym ciągu głębokim życzeniem rządu czeskosłowackiego, by doszło do szczerego szybkiego i całkowitego rozwiązania.

W tym to celu rząd czeskosłowacki 22 października przedstawił swoje propozycje od noszące się do całego zamkniętego narodowego terytorium węgierskiego o zwartej ludności węgierskiej. Wnioski te służyły za ogólną podstawę do nowych pertraktacji a możliwość ich dodatkowej modyfikacji była zastrzeżona.

Ponieważ wniosków tych rząd węgierski nie uznał, rząd czeskosłowacki godzi się, aby sprawę mniejszości węgierskiej poddać pod arbitraż Niemiec i Włoch, jako sygnatariuszy porozumienia monachijskiego. Ewentualne powołanie innych arbitrów należy po wierzyć decyzji tych dwóch państw. Jeżeliby te oba państwa przyjęły wniosek rządu węgierskiego odnośnie do Polski to rząd czeskosłowacki proponuje aby również Rumunia wzięła udział w arbitrażu. Decyzja arbitrów powinna ustalić sposoby i termin opróżnienia przez wojsko i władze czeskosłowackie terytoriów które mają być przekazane i zajęte przez wojska i władze węgierskie.

Rząd czeskosłowacki proponuje natychmiastowe powołanie węgierskiej i czeskosłowackiej komisji rzeczoznawców wojskowych celem przygotowania i przyspieszenia prze prowadzenia potrzebnych zarządzeń.

Kampania niemiecka o kolonie

Berlin. Przejawem postępującej ostatnio niemieckiej kampanii kolonialnej jest m. in. artykuł zamieszczony w „Hamburger Fremden blatt" zatytułowany: „Rewizjonizm i roszczenia kolonialne". Za punkt wyjścia służy autorowi twierdzenie lorda Halifaxa że obecna sytuacja międzynarodowa pozostaje pod znakiem rewizji traktatu wersalskiego. Rewizja ta musi dla dobra pokoju europejskiego objąć także kwestię kolonialną.

Te niemieckie roszczenia kolonialne nie są — zdaniem „Hamburger Fremdenblatt" — dla Rzeszy ejdynie objektem handlu, ale podstawową kwestią równouprawnienia Niemiec, stanowiącą naczelną tezę polityki zagranicznej Hitlera. Usunięcie dalej „niesprawiedliwości kolonialnej" połączone jest ściśle z narodowym honorem Rzeszy, a to wobec znieważającego i kłamliwego uzasadnienia decyzji odbierającej w r. 1919 Niemcom kolonie. Ten punkt traktatu pokojowego uzasadniony został bowiem kłamliwie okrutnym i niekulturalnym stosunkiem Niemców do tubylców zamieszkałych w koloniach niemieckich. Kłamstwo to powinno być odwołane przez tych którzy je głosili.

Ostatnim wreszcie argumentem „Hamburger Fremdenblatt" jest twierdzenie że rozwój wypadków zaszedł tak daleko, iż zapewne w przyszłości bezpieczeństwo Europy na kontynencie afrykańskim możliwe jedynie będzie przy czynnej współpracy Niemiec.

Bunt trockistów
na tyłach armii hiszpańskiej

Barcelona (kor.) Odbywający się tu proces trockistów hiszpańskich odsłania coraz to nowe, niezwykle sensacyjne momenty.

Przewód sądowy odsłonił szczegóły słynnego, swego czasu buntu trockistowskiego w Barcelonie, który związał siły republikańskie i umożliwił gen. Franco zajęcie Bilbao. Jak się okazuje trockiści doprowadzili wówczas do wojny domowej na tyłach armii republikańskiej. Na froncie aragońskim zbuntowała się 29 dywizja pod dowództwem gen. Rovira i ruszyła na Barcelonę, pozostawiając ten odcinek frontu na łasce wroga.

Zbuntowana dywizja zajęła Leridę i kilka innych miejscowości. Rząd zmuszony był wycofać wojska z innych frontów, by zapełnić lukę na froncie aragońskim.

Dowództwo trockistowskiej dywizji wezwało sąsiednią 28 dywizję by połączyła się z nią i by razem uderzyć. W razie oporu zagrożono artylerią i tankami.

29 dywizja została jednak rozbita. Niemniej bunt wojska pozostawił bardzo ujemne skutki i odbił się na biegu wypadków w wojnie hiszpańskiej.

Kiedy Czechosłowacja otrzyma funty angielskie

Londyn. Do dziś rząd czechosłowacki nie mógł korzystać z kredytu 10-ciu milionów funtów, przyznanego mu przez Bank Angielski. Według opinii tutejszych kół bankowych upłynnienie tego kredytu nastąpi dopiero po ustaleniu ostatecznej granicy czechosłowackiej.

— oOo —

Wici organizują uroczyste obchody
20-lecia Niepodległości

Według informacji agencji Kabel Zw. Młodz. „Wici" wydał w tych dniach do swych komórek organizacyjnych okólnik, iż na mocy uchwały Prezydium Z. M. W. R. P. Koła Młodz. Wiejsk. i Sąsiedzkie Związki urządzają w roku bieżącym samodzielne obchody 11 listopada — w jaknajwiększej ilości punktów po wsiach.

PAŹDZIERN.
29
sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sobota, Narcyza

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek po cenach zniżonych, trys kająca humorem komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." z A. Matusiakó wną, Z. Modzelewską, K. Szubertem, K. Opalińskim, R. Wrońskim, Z. Zalewskim, W Kolwasem i in. Komedia „Gdzie diabeł nie może..." powtórzona będzie w niedzielę po południu.

Plan przedstawień: Piątek 27. X. „Gdzie diabeł nie może..."; Sobota 28. X. „Ormia- nin z Bejruthu"; Niedz. 29. X. popoł. „Gdzie diabeł nie może..."; wiecz. „Korsarz".

Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO Josette
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA: Ludzie Wisły
SZTUKA: Pościg
UCIECHA Gehenna
WANDA: Ludzie za mgłą
ATLANTIC: Ósma żona Sinobrodego — Rapsodia
LOPP.: Pani Walewska

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Ostrożnie profesorze
CZWARTAK Dwaj mężowie pani Wici
PALACCE Piętnastolatka
CASINO Ludzie za mgłą

Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

Kinoteatry przemyskie

APOLLO: Marco Polo
CASINO: Przygody Robin Hooda
MUZA: Andaluzyjskie noce
OLIMPIA: Druga miłość
FOTOPLASTIKON: Od Genewy do Lionu

Pan Skotnicki nie jest kandydatem pracowniczym

Pisaliśmy o tym onegdaj. Wprawdzie bli skie otoczenie p. Skotnickiego, związane ró żnymi nićmi z Ozonem przeprowadza wśród pracowniczych sfer Krakowa agitację za p. Skotnickim tłumacząc, że jest on kandyda- tem popieranym przez Centralny Komitet Wyborczy Pracowniczy w Warszawie ale to ma tyle wspólnego z prawdą co twierdzenie że p. Skotnicki jest czy był członkiem Klu- bu Demokratycznego. Żeby nie było pod tym względem żadnych wątpliwości, zacytu jemy dosłownie komunikat P. A. A. :

Warszawa. Z wydanej przez Central ny Wyborczy Komitet Pracowniczy w Warszawie odezwy wynika, że komitet ten popiera oficjalnie 31 kandydatów na posłów z pośród czynnych działaczy ru- chu pracowniczego. W Warszawie komi tet popiera 4 kandydatów, w woj. war. szawskim — 6, w Łodzi — 3, w woj. kie leckim — 4, lubelskim — 2, białostockim — 2, nowogródzkim — 2, wołyńskim — 1, poleskim — 1, śląskim — 2, Poznań — 3, woj. lwowskim — 1.

Na terenie województw pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego, stanisławo wskiego, tarnopolskiego, lwowskiego Cen Wyb. Kom. Prac. nie ma swoich kandy datów.

Czarno na białym: w Krakowie w którym kandyduje p. Skotnicki prezes Rady Okrę- gowej Związku Pracowników Umysłowych „Unia" — Centralny Wyborczy Komitet Pracowniczy nie ma swojego kandydata. Czy li p. Skotnicki nie jest kandydatem pracow- niczym i to z dwóch powodów: 1) pracow nicy umysłowi zorganizowani w klasowych związkach nie mają nic wspólnego z p. Sko tnickim 2) zaś Centralny Wyborczy Komi tet Pracowniczy w Warszawie, identyczny z Centralną Komisją Porozumiewawczą do której należy także „Unia" pracowników u- mysłowych, do pana Skotnickiego nie chce się przyznać skoro popiera 31 czynnych dzia łaczy pracowniczych, a pana Skotnickiego nie popiera!

Jakie więc wobec tego sfery reprezentuje p. Skotnicki?

Nie demokratyczne, nie pracownicze i nie te, które mają w Krakowie coś do powie- dzenia. Reprezentuje sfery Ozonowe!

Teraz okazuje się że mieliśmy rację gdy z okazji zbierania podpisów wśród pracowni- ków umysłowych na delegatów do kolegium wyborczego pisaliśmy że adherentowi p. Skotnickiego, urzędnikom Funduszu Pracy w Krakowie chodzi o przeforsowanie kandy datury p. Skotnickiego na posła.

Tak samo jak wtedy wprowadza się i dzi siaj opinię pracowniczą w błąd, usiłując w nią wmówić że p. Skotnicki jets jej przed- stawicielem, atoli odezwa Centralnego Wy- borczego Komitetu Pracowniczego w War- szawie, działającego na Polskę, mistyfikację tę wyjaśnia bez reszty.

Jeśli Komitet ten wstrzymuje się od osten tacyjnego stwierdzenia że p. Skotnicki nie jest ejgo kandydatem, a robi to mniej dras tycznie ogólnie, to tylko dlatego, że nie chce dezawuować ruchu pracowniczego i nie chce w obecnej chwili wywoływać gorszą- cej walki z Ozonem, którego kandydatem na terenie Krakowa jest p. Skotnicki.

Ale pracownicy umysłowi nie są typem lu dzi, którym trzeba dopiero wszystko wkła dać łopatą do głowy, zwłaszcza, że „doły" w samej „Unii" krakowskiej, dawno przej- rzały dwulicową grę jej przewodniczącego politycznego kameleona.

Wicz.

Krwawe wesele w Batowicach

Dnia 11. sierpnia br. odbywało się wesele w domu Marii Pieniązek, na które m. in. przybył w stanie pod- chmielonym Ludwik Ciepla i wszczął kłótnię z panem młodym Stanisła- wem Ciesielskim. Po wyrzuceniu Cie pieli na podwórze, powstała bójka, tamże dobiegli do niego Piotr Włodek i starosta weselny Antoni Walerian, podczas szamotania się, Walerian przewrócił Ciepielę na zie mię a Włodek ugodził Ciepiele no- żem w gardło przecinając mu tchawi cę na wskutek czego nastąpiła śmierć Ludwika Ciepieli.

W Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa i zasądzeni zostali Piotr Włodek na 4 lata więzienia a Antoni Walerian na 10 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył S. O. dr. Bartynowski, oskarżał prok. Ojrza- nowski, bronili adw. Auschenbrenner i Józef Woźniakowski.

Sielanka nocna i jej koniec

W nocy 5. VII. br. zachciało się Abrahamowi Szlamie Wapniarzowi amorów a spotkawszy córy Koryntu przy ul. Szerokiej Grabowską Ludwikę i Zofię Olszewską wdał się z nimi w czułe pertraktacje podczas których obie ulżyły mu zawartość portfelu a ct. 90.— zł. a w dodatku dotkliwie go pobiły grożąc mu „nie krzycz bo nadleci kochanek to cię porżnie" i rzeczywiście nadbiegło ie szcze 3 mężczyzn i dołożyli mu ra- zów...

Rozprawie karnej przewodniczył s. o. dr. Solecki i wymierzył Ludwice Grabowskiej 1 rok więzienia a Zofii Olszewskiej 6 miesięcy. Trzecia Ro- zalia Holzman się nie jawiła gdyż przebywa w szpitalu obłożnie chora i sprawa jej została wyłączona.

Olszewską broniła dr. Ella Pleszo- wska.

Wyrok za napad na poserunkowego

W Pychowicach pod Krakowem odbywała się dn. 10. VII. br. zabawa urządzona przez Komitet Budowy Kościoła.

Na zabawie tej doszło do bójki między gośćmi a gdy zjawił sie pos- terunkowy p. p. Franciszek Kubiak celem zaprowadzenia ładu został na padnięty przez grupę uczestników za bawy, dotkliwie pobity i rozbrojony W czasie tej bitki posterunkowy Franciszek Kubiak użył w obronie własnej broni palnej i od kuli zginał wtedy jeden z napastników Józef Za brzyski.

Ujęci napastnicy za ten czyn skaza ni zostali przez S. O. dra Bobilewi- cza a to Gustaw Zabrzyski na 9 mie sięcy, Jan Zabrzyski na 7 miesięcy, Józef Gruca na 7 miesięcy i Józef Szczypczyk na 8 miesięcy bezwzględ nego więzienia.

Osiem miesięcy więzienia za przejechanie dziecka

Dr. Jerzy Rattler odpowiadał przed S. O. drem Bobilewiczem za nieumyślne spowodowanie śmierci 9 letniej Marii Duch najeżdżając na nią swoim autem w dniu 9. VII. br. na szosie Kraków — Rząska.

Dr. Rattler został skazany na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Bronił adw. dr. Józef Woźniako- wski.

Skazanie towarzysza bandyty Batki

W czasie pościgu P. P. za bandytą Michałem Batką w pow. Brzeskim, tow. tego Stefan Czarnecki strzelał do ścigających Batkę policjantów na szczęście nie trafiając nikogo.

Za czyn ten został skazany przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na 10 lat więzienia.

Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Iskry reportera

Dwa obrazki

Prawdą jest, że czasem ludziom się tak nie powodzi jak zwierzętom — że ludzie bar- dziej się troszczą o zwierzęta jak o ludzi, chociaż nie zawsze im to można brać za złe Ale czasem pod tym względem ludzie po- pełniają dziwactwa — i to dziwactwa bar- dzo pikantne.

Na przykład taki obrazek.

Na placu Szczepańskim ktoś z przechod- niów zauważył jak jedna paniusia prowadzi- ła sobie pieska. Nic by w tym nie było nad zwyczajnego tylko że ludzie nagle zrobili sobie z owej paniusi i jej pieska sensację. Bo i było z czego. Owa paniusia ubrała swo jego pieska w eleganckie sukienne „buciki" i dlatego ludzie się dziwili — a w końcu wy buchli śmiechem.

Trudno się przecież było nie śmiać. Czy wista paniusia była bardzo obrażona.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Na drugiej ulicy tak samo zrobiono zbie gowisko. W bramie siedział człowiek i pa- trzył po ludziach. Niewiadomo skąd był i kto. Najważniejszym było to, że człowieko wi brakowało dwa złote do kupienia sobie lekarstwa. Ktoś przeprosił ową paniusię czy by nie dołożyła choremu człowiekowi owe brakujące mu dwa złote. Popatrzyła tylko o poszła dalej z podniesioną głową. Ludzie zostali przy chorym człowieku.

* * *

Takie dwa obrazki sprzeczności. Psy za- czynają chodzić naprawdę w butach. Stara ją się o to ludzie. Trudno nie można im te- go zabronić. Tylko że akuratnie ci „litości- wi ludzie powinni być bardzej czuli na lu- dzką dolę.

Przykre.

E. Dz.

Związek Zawodowy Pracowników Umy- słowych Kraków, Sławkowska 6 I. p. organi zuje w czasie najbliższym kurs stenografii polskiej i niemieckiej oraz języka niemiec- kiego.

Zgłoszenia reflektantów przyjmuje i szcze gółowych informacji udziela sekretariat Związku cidzienie w godzinach od 18-tej do 21-szej. Tamże udziela się codziennie o tej samej porze porad prawnych.

Nacjonalizm to sprzymierzeniec, to narzędzie interesów wielkiego kapitału. W niem właśnie natchnienia swe czerpią - wbrew fałszywym pozorom - i nasze rodzime, rewolucyjne ruchy narodowo-radykalne.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok I. Nr 2.

Bonnet i Chamberlain

rzecznicy międzynarodowego kapitału

Kim jest p. min. Bonnet mówić wiele nie potrzebujemy. Wiadomo, że jako minister spraw zagr. Francji on pierwszy w okresie po zwycięstwie frontowoludowym nawiązał do wielkokapitalistycznej polityki rządów poprzednich, w szczególności do „lavalizmu". W chwili obecnej, wraz z prem. Daladier jest rzecznikiem linii politycznej tej części radykałów, która jak najściślejszymi wiezami złączona jest z baronami wielkiego kapitału.

Będzie rzeczą niezmiernie interesującą okazać, jak dalece bezpośrednio osoba min. Bonneta wiąże się z domami i koncernami bankowymi i przemysłowymi, na terenie międzynarodowym. Jest on między innymi prawym doradcą — nie bezinteresownym! — domu bankowego „Lazar Freres", który to dom jest współwłaścicielem francuskiego koncernu Kühlmanna. Koncern Kühlmanna w zakresie przemysłu chemicznego pozostaje w ścisłej łączności z angielskim „Chemical Trust" i niemieckim „I. G. Farbenindustrie". Od szeregu już lat głównym obiektem zainteresowań i ataków tych trzech kolosów wielkokapitalistycznych był przemysł chemiczny Czechosłowacji, będący w rękach państwa i odrzucający wszelką penetrację kapitałów zagranicznych.

Układ monachijski, likwidujący dawną Czechosłowację, był jak wiadomo między innymi dziełem Daladier, Bonnet i Chamberlain. P. Neville Chamberlain jest prezesem „Birmingham Small Arms Co", fabryki przemysłu zbrojeniowego, i udziałowcem olbrzymiego „Imperial Chemical Industry. Te dwa koncerny chamberleinowskie z jednej strony układają się w Hiszpanii z gen. Franco, z drugiej, wraz z koncernem kühlmanowskim francuskim i z I. G. Farbenindustrie, współpracują z potężną Metallgeselschaft, dobrze zasłużoną w dziele finansowania ruchu narodowo-socjalistycznego.

Tyle chyba wystarczy. Wystarczy jeszcze stwierdzić, że sprawa tragicznego układu monachijskiego ziednoczyła w znamiennym froncie w obronie pozycji min. Bonneta całą skrajną reakcję i odłamy rodzimego francuskiego faszyzmu, dowodząc jaskrawię jeszcze raz, jak dalece **dażenia hitlervzmu pokrywają się z interesami międzynarodowego wielkiego kapitału, jak dalece wszystkie ruchy nacionalistyczne nie gdzieindziej czerpią swe natchnienia i siły, a tylko w domach i kocernach bankowych i przemysłowych.**

A w takiej sytuacji, jakąż rolę pełnią tak buńczuczne hasła uspołecznienia wielkiego przemysłu, rzucane przez „narodowo-radykalne" „ABC" i „Falangę", i fałszywie namiętna, żarliwa dyskusja i atak na te pisma ze strony „Depeszy", wyrażającej interesy wielkiego kapitału, — jeśli nie świadomą, zamaskowaną dywersję, grę, która tylko jedno ma na celu: powoli wtłaczać, urabiać przekonanie że nasze, polskie, ruchy „narodowo-radykalne — to wrogowie systemu kapitalistycznego, to obrońcy interesów świata pacy.

Ale demokracja dobrze rozumie tę gre i nie da zwekslować swej linii walki.

Zagadnienie konsumcji

w III Rzeszy

Jednym z niewątpliwie najważniejszych a szczególnie ciekawych problemów gospodarki niemieckiej jest kwestia spożycia. Problem ten rozpatruje ostatni numer berlińskiego tygodnika „Die Bank" w artykule R. Gutherra pt. „Wandlungen des Verbrauchs" (Przeobrażenia w spożyciu). Zważywszy, że cała prasa hitlerowska ściśle uzależniona jest od dyspozycji min. Goebbelsa, nie będziemy mogli być posądzanymi o stronniczość i brak obiektywizmu, opierając się wyłącznie na danych z tego tygodnika

Kwestia ożywienia spożycia — dowodzi wspomniane pismo — ważna jest ze stanowiska wpływu, jaki to ożywienie wywiera na wzrost inwestycji i tworzenie się oszczędności. Trzeba przy tym stwierdzić nie tylko ilość, lecz i jakość tego, co ludność spożywa.

Trudność wyjaśnienia całokształtu tego zagadnienia jest duża wskutek braku odpowiednich danych statystycznych. W pewnym stopniu pomocą tu mogą służyć dane o obrotach w handlu detalicznym, wpływach podatkowych i zatrudnieniu.

Przede wszystkim, zachodzi pytanie, jaki jest udział spożycia w ożywieniu gospodarczym Niemiec. Niewątpliwie, ożywienie to przeważnie spowodowane jest inwestycjami publicznymi. Ale produkcja dóbr spożycia również się zwiększyła, chociaż w znacznie słabszym stopniu niż dóbr wytwórczych. Od 1932 r. liczba zatrudnionych w **produkcji dóbr wytwórczych wzrosła o 126 proc., dóbr spożywczych tylko o 98 proc.**

Ten o wiele mniejszy stopień wzrostu tłumaczyć trzeba znanym objawem, że spożycie jest wielkością „nieelastyczną" i nie spada podczas kryzysu tak silnie, jak inwestycje. Ale bezsprzecznie faktem jest także, że konsumcja w ogóle w Niemczech słabo wzrasta.

Powyższe zjawisko znajduje swój wyraz **w wpływach podatkowych, które w zakresie podatków od spożycia znacznie mniej się zwiększyły niż w zakresie podatków pozostałych; pomimo wprowadzenia nowych podatków od spożycia tłuszczów roślinnych, zwierzęcych oraz olejów mineralnych.** Zaznaczyć jednak trzeba, że wzrost podatków konsumcyjnych w niektórych latach dość wydatnie się zwiększył, np. w 1934/35 r. wskutek silnego zredukowania bezrobocia i znowu w 1937/38 r.

Wielkość obrotów w handlu detalicznym od 1932 r. do 1937 r. wzrosły z 22,7 mld. do 30,9 mld. Udział jednak w tym handlu środków żywności i używek procentowo zmniejszył się z 46,3 do 32,1 proc. Znamiennym jest również, że udział w dochodzie spo łecznym obrotów w handlu detalicznym obniżył się w tym samym okresie procentowo z 50.2 do 45,4 proc.

Co do przedmiotów z dziedziny kultury to konsumcja ta stale się obniża: od 1932 do 1937 r. z 12,3 do 11 proc. dochodu społecznego. Natomiast sprzedaż aparatów radiowych nadzwyczaj silnie wzrosła.

Wskazane pismo twierdzi, że zachodzą głębokie przeobrażenia w tym, co uważa się za rzecz kultury i zbytku. Książka i inne potrzeby kulturalne są rugowane przez sporty, podróże. Wydatków na te ostatnie cele statystyka spożycia nie może uwzględnić, dlatego też nie daje o spożyciu należytego obrazu.

Tyle oficjalne pismo hitlerowskie. A zatem podkreślmy jeszcze raz: o g ó l n y n i e z w y k l e s ł a b y w z r o s t s p o ż y c i a, oraz s p a d e k jego, jeśli chodzi o ś r o d k i ż y w n o ś c i. Podkreślmy również: s p a d e k w d z i e d z i n i e k o n s u m c j i k u l t u r y.

Czy nie dobitnie świadczy to o głębokim kryzysie wewnętrznym, gospodarczym, III Rzeszy? Czyż jeszcze raz nie uwydatnia się ujmujący, niszczycielski wpływ hitleryzmu na polach kultury?

Barbarzyństwo polityczne nie podniosło więc materialnego poziomu bytu ludu niemieckiego a spowodować musiało upadek i zniszczenie kultury.

Drogi zaborów ekonomicznych

Poniższy przykład stosunków rumuńsko-niemieckich daje pewne wyobrażenie w jakiej formie może wyrażać się w przyszłości penetracja gospodarcza Niemiec w krajach naddunajskich. Przyznać trzeba, że jest to forma oparta na zupełnie innych podstawach niż dawniej, a i teraz jeszcze, kiedy to kredyty odgrywają w handlu bardzo ważną rolę. Forma ta została wynaleziona dlatego że była ona jedynym rozwiązaniem trudności wobec nie posiadania przez Niemcy złota

Szczegóły owej transakcji handlowej poda je „The Economist".

W 1935 r. niemiecka I. G. Farbenindustrie miała w Rumunii należność „zamrożoną" 600 mil. lei, przypadającą za dostawę aspiryny, piramidonu, antipiryny i artykułów fotograficznych. Ponieważ według przepisów kontroli dewiz, użycie tej sumy możliwe jest jedynie na cele inwestycyjne w Rumunii wspomniana firma wpadła na pomysł założenia za wspomnianą kwotę plantacji grochu, fasoli i soi; uprawa tej ostatniej została przez specjalistów zbadana w Chinach. Soja, jak wiadomo dostarcza oliwy jadalnej margarvny, różnych chemikalii, makuchów i sztucznego kauczuku. Wybór odpowiedniego ziarna na soi był niezmiernie trudny, gdyż trzeba było znaleźć i wyhodować taką odmianę, która mogła się przyjąć pod klimatem i na glebie Rumunii.

W 1936 r. Farbenindustrie założyła spółkę „Soya S. A. R." dla eksploatacji tej rośliny. Zawarte zostały umowy z fermerami, chłopami i wielkimi właścicielami ziemskimi którym dostarczono ziarna na zasiew, uczono uprawy tej rośliny i w razie potrzeby udzielano zaliczek. Z nasienia w ilości 30 — 50 kg. na hektar zbiór wynosi od 2 do 3 tys. kilogramów.

Obecnie firma zawarła układ z 200 tys. gospodarstw wiejskich w Besarabii i na Bukowinie; obszar uprawy dochodzi do 65 tys. hektarów.

Cały zbiór wywożony jest do Niemiec.

Polityka handlowa Sowietów

Neue Zürcher Zeitung analizuje rozwój stosunków handlowych Sowietów m. inn. z Niemcami i z Francją.

W r. 1937 import sowiecki z Francji był mniejszy niż w 1936 r. Wynosił on 112 mil. frs. w porównaniu z 127 mil. frs. w r. poprzednim, przy czym należy jeszcze przepro wadzić dalszą redukcję ze względu na dokonaną dewaluację franka. W pierwszej połowie r. b. Sowiety w dużym stopniu z przyczyn natury politycznej, znacznie podniosły swe zakupy we Francji zwłaszcza jeśli idzie o chemikalia, wyroby stalowe, farby i instrumenty medyczne. Sowiety tłumaczą swe nikłe zakupy okolicznością, że we Francji natrafiają na trudności kredytowe, których nie spotykają np. w Niemczech.

Obroty z Niemcami uległy znacznemu skurczeniu. W pierwszych pięciu miesiącach br. Sowiety zakupiły w Niemczech towarów za 24,5 mil rbl. gdy w r. ub. zakupy te sięgały jeszcze 128,8 mil. rbl. Jako powody tak nagłego ograniczenia koła niemieckie wymieniają: trudności traktatowe, względy polityczne, mniejsze zapotrzebowanie Sowietów na produkty przemysłowe i wreszcie przeciążenie przemysłu niemieckiego które nie pozwala na szybkie wykonywanie zamówień.

Warto natomiast zaznaczyć, że gwałtownie wzrósł import sowiecki ze Stanów Zjednoczonych. Podniósł się on z 89,4 mil rbl. w pierwszych pięciu miesiącach 1937 na 158, 2 mil. rbl w tym samym czasie br. Zyskały również na wycofaniu się Niemiec z rynku sowieckiego Anglia, Belgia, Luksemburg i Holandia.

Zabił „przyjaciela" żony i został uniewinniony

...no. Bohaterem dramatu są zamożny rolnik Michał Michniewicz z żoną Amelią oraz robotnik ich Jan Ciulkiewicz.

Zaczęło się to wiosną roku 1937. Pani Amelia nie mogła się oprzeć natarczywości przystojnego parobka i uległa nie kryjąc się zbytnio przed otoczeniem ze swoją grzeszną miłością. Po roku, w maju, przyszedł na świat pierwszy owoc tej miłości. Ponieważ jak to się mówi „dwa grzyby w barszczu to zawiele" i mąż pani Amelii nie mógł się pogodzić z drugim żywym faktem, nastąpiło zerwanie. Pani Amelia dała wreszcie kosza kochankowi.

Ciulkiewicz nie chciał jednak zrezygnować z damy swego serca i, domagając się ustępstw z jej strony, groził jej śmiercią. Dla większego zastraszenia małżonków, Ciulkiewicz przychodził nocami pod mieszkanie Michniewiczów i rzucał kamieniami w ściany domu. Domagał się miłości żony swego chlebodawcy.

Pewnego dnia Ciulkiewicz przyszedł pijany do Michniewiczów i bijąc pięścią w stół krzyczał, że „dziś muszę z tym skończyć!" Potem schwycił Michniewicza za rękę i chciał go przemocą zaciągnąć do krzaków „na rozmowę". Obecny przy tym Konstanty Wołejnia obronił Michniewicza.

24 lipca 1938 r. o północy Michniewicz usłyszał ujadanie psa na podwórzu. Wstał z łóżka wziął strzelbę i udał się przez sień do komóry. Po uchyleniu drzwi zauważył w okienku jakiś wystający przedmiot podobny do ostrza bagnetu. Ktoś usiłował wyrwać ramę z okna. Michniewicz poznał wreszcie w nocnym gościu Ciulkiewicza. Zbliżył się więc do okna i powiedział łagodnie swemu agresywnemu rywalowi, który rzecz oczywista lazł, do p. Amelii.

— Nie leź, bo zabiję.

Ciulkiewicz nic sobie nie robił z zazdrosnego męża i przemocą wdzierał się do mieszkania. Odpowiedział

— Na to przyszedłem, albo ty mnie zabijesz, albo ja ciebie.

Michniewicz wtedy wystrzelił. Trafił Ciulkiewicza w okolicę serca i zabił.

Na rozprawie sądowej w Oszmianie sąd uniewinnił Michniewicza. Działał w obronie koniecznej, tym bardziej, że bronił także honoru ogniska domowego.

Światowa produkcja samochodów

W ciągu roku 1937 Stany Zjednoczone wyprodukowały 4,800.000 samochodów, Wielka Brytania 493.000 Niemcy — 321.000, Francja 210.000 wozów. Słaba produkcja francuska tłumaczy się dużym nasyceniem rynku francuskiego. Pod względem ilości zarejestrowanych wozów Francja zajmuje pierwsze miejsce w Europie, a drugie na świecie po Stanach Zjednoczonych. W roku 1903 było we Francji 3.000 aut czyli jeden wóz na 13.000 mieszkańców, dzisiaj jest ich 2.172.000 czyli jeden wóz na 19 mieszkańców. W Paryżu jeden samochód przypada na 13 osób.

Losowanie książeczek PKO

Dnia 15 października 1938 r. odbyło się w centrali PKO. w Warszawie 50-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: nr. nr. 530, 10.009, 34.974

Książeczka premiowana serii I-ej wylosowana dawniej a niezrealizowana: nr. nr. 43 066

Dnia 25 października 1938 r. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 39-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: nr. nr.: 51.423, 52.623, 58 359, 61.240, 62 980, 63 907, 64.434, 65.336. 66.239, 67 045, 67.735, 67.925, 68.676, 68 676, 69.070, 69.101, 69 340, 69 736, 69.779, 69.819, 71 490, 71 513, 72.290, 74.717, 77.694, 78 485. 81 848, 84.087, 84 239, 85.373, 89,.. 91.787, 91.787, 92 082, 92 524, 92 971, 95.378, 96.307, 96 825, 100 837, 101 503, 101 920, 105 821, 105 821, 107 333, 107 636, 107 922, 109 302 109 982, 110.935, 111.865, 113 311, 114.243, 114.387, 115 351, 115.754, 117.044, 117.176 174248, 117.358, 118 110.

Oświetlenie dróg światłem sodowym zdało egzamin

W swoim czasie dużo zainteresowanie w całym kraju wywołały pierwsze próby zastosowania światła z lamp sodowych dla oświetlania dróg publicznych. Pierwsze takie lampy czynne były na wale Międzeszyńskim w Warszawie. Wyniki doświadczeń okazały się dodatnie, podobnie zresztą jak i w innych państwach, które ostatnimi laty coraz szerzej wprowadzają lampy sodowe na drogach, powiększając bezpieczeństwo ruchu.

Obecnie zastosowaniem światła sodowego zainteresowały się również wielkie europejskie towarzystwa kolejowe. Okazało się bowiem, że światło sodowe nadaje się szczególnie dla oświetlania tych części wielkich stacji kolejowych, które nie służąc bezpośrednio ruchowi pasażerskiemu, odgrywają jednak dużą rolę przy manewrowaniu taborem kolejowym na dużych przestrzeniach jak też i na stacjach towarowych. Według opinii fachowej prasy zagranicznej przodują w zastosowaniu tego oświetlenia koleje polskie, portugalskie i holenderskie.

— oOo —

Czy obywatel honorowy płaci podatki?

Agencja Kabel donosi: W jednym z powiatów wynikła kwestia, czy obywatel honorowy gminy ma płacić podatki gminne, czy nie.

Sprawa oparła się o władzę nadzorczą. Która wyjaśniła, że żadne przepisy ani o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, ani o świadczeniach w naturze nie przewidują zwolnienia obywatela honorowego gminy od obowiązku uiszczania danin, opłat lub świadczeń na rzecz gminy.

Ojciec zaginął, córka popełniła samobójstwo

Wilno. W rodzinie właściciela domu, Antoniego Duchowskiego rozegrał się zagadkowy dramat. Syn p. Duchowskiego, Władysław, zameldował o zaginięciu ojca, który wyszedł 21 bm. z domu celem załatwienia kilku bieżących spraw i od tego czasu zaginął. Poszukiwania nie przyniosły na razie rezultatu. Wczoraj zaś 20-letnia córka zaginionego, Helena, zamknąwszy się w swoim pokoju zażyła większą dawkę esencji octowej. Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

Zachodzi przypuszczenie, że tajemnicze zaginięcie Antoniego Duchowskiego, oraz zamach samobójczy jego córki znajdują się w pewnym związku przyczynowym.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

105) POWIEŚĆ

— Jak pan do tego dołoży jeszcze sto, to przyjdę.

— Pan zwariował.

— Z wariatami nie można kręcić. Zegnam.

— Hallo — hallo — co pan za rzeczy wyrabia. Jak można tak postępować?

— Nauczyłem się tego od pana. Wczoraj wyzyskał pan moją nieświadomość, dzisiaj ja wyzyskuję pańską konieczność angażowania mnie. Nie mamy sobie in puncto fair nic do zarzucenia. Pan sam przed chwilą powiedział, że to nie jest statysteria tylko rola. Płać pan więc tak, ile by za to aktor dostał. Jak pan mie wyzyskuje, to nazywa pan to interesem, a jak ja żądam tego co się mi należy, to się pan oburza.

— Proszę pana, pan sobie robi żarty, a my nie możemy przez pana zacząć kręcić.

— Bardzo mi przykro.

— Dam zlecenie Bäckerowi, aby wypłacił panu po trzydzieści marek.

— Szkoda każdego słowa. Stodwadzieściapięć marek i na trzy dni inaczej nie przyjdę.

Otwiercki słyszał, jak pan dyrektor rzucił słuchawkę na aparat. I on ją odłożył. Zatarł ręce z radości. Taki mały szlaczek zaraz zrana na pusty żołądek, nic mu nie zaszkodzi. Oni mi także dosyć krwi napsuli. Założył ramiona pod głowę. Trzy dni po trzydzieści marek — także pieniądz — gdybym był jednak ustąpił — — —

Dzwonienie telefonu.

— Pan Otwiercki? (Kobiecy głos)

— Proszę.

— Tu sekretarka dyrekcji. Telefonuję na zlecenie pana dyrektora. Proszę przyjść na zdjęcie, wszystko będzie załatwione, jak sobie pan życzy.

— Dobrze, za dwie godziny jestem w atelier.

— Proszę chwileczkę pozostać przy aparacie.

Pół minuty później.

— Tu Bäcker. Nie możemy dwie godziny na ciebie czekać.

— Wcześniej jest niemożliwe. Muszę się ubrać, to pół godziny, jazda podziemną i tramwajem trwa godzinę, jak mi jeszcze wóz z pod nosa ucieknie, będę czekał dalsze dwadzieścia minut.

— Poślę po ciebie auto firmowe.

— Dobrze.

Otwiercki pobiegł do łazienki. Odkręcił tusz. — Nie upłynęło pół godziny, jak już był w drodze do atelier. Pędzili po bajecznej drodze, tachometer wskazywał 85 kilometrów.

— Ty, Otwiercki, odezwał się szofer, były oficer armii rosyjskiej, cóż ty za teatr miałeś ze starym? On choleryzuje na czym świat stoi.

— A swołocz, ponjemajecie i opowiedział mu całe zajście.

— Masz rację — z tymi huliganami inaczej postępować nie można.

Wóz wpadł na dziedziniec. Przy wejściu do budynku stał wyczekująco Bäcker.

— Ładne wyprawiasz historie, witał urażony Otwierckiego, nie przypuszczałbym nigdy, abyś mógł coś podobnego zrobić.

Otwiercki dumny, jak torero po zabiciu byka, przeszedł, milcząc obok niego, nie darząc go nawet jednym spojrzeniem. Na korytarzu zderzył się z zaperzonym dyrektorem.

— Moje uszanowanie panu dyrektorowi.

— Dzień dobry, wycedził przez zęby, nie podając mu ręki, daj się pan od razu uszminkować, czekamy w atelier.

— O tak szybko Prusacy strzelają. Przygotował pan kontrakt?

— Co tu znaczy kontrakt? Wieczór załatwimy wszystko tak, że pan będzie zadowolony.

— Ach, tak sobie pan to wyobraża? Naprzód wywabić mnie tutaj przez sekretarkę, a potem zbyć może pięcioma markami. To się pan mocno pomylił. Ja znajdę drogę powrotną do domu. Do widzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RÓŻNE

Hitler zmuszony
do pozostania w Wiedniu

Żurych (ik; Donoszą tu z Wiednia: Pierwotny program pobytu kanclerza Hitlera w Wiedniu, przewidujący 1 do 2 dni został nagle rozszerzony. Dziś zapadło postanowienie przedłużenia tego pobytu o cały tydzień.

W kołach politycznych oceniają ten krok ogromnymi trudnościami, na jakie reżim hitlerowski natrafia w Wiedniu. Ostatnia nagonka antykatolicka wywołała ogromne wzburzenie wśród ludności.

NAUKA

Włochy grożą

Rzym. „Giornale de Italia" okazuje coraz większy niepokój z powodu wielkich zbrojeń, jakie rozpoczęły wielkie państwa demokratyczne. Jako dla uspokojenia opinii kraju, dziennik włoski donosi dzisiaj, że Włochy w razie wojny będą dysponowały bronią o niezwykłej sile morderczej, co do której na razie zachowywana jest ścisła tajemnica.

„Włochy — czytamy w tym dzienniku — mogą się pochwalić posiadaniem i możnością dalszego natychmiastowego powiększenia zbrojeń, które muszą skłonić do najpoważniejszej rozwagi jakiekolwiek wojownicze państwo".

W dalszym ciągu artykuł, którego autorem jest oficjalny publicysta faszystowski, Virginio Gayda wspomina o flocie powietrznej, łodziach podwodnych, artylerii i o pewnych innych środkach morderczych, co do których zachowuje się tajemnice, nie mówiąc już o armii normalnej.

Niemcy zakupują 60 proc.
wywozu Jugosławii

Białogród. Podpisano nowy układ handlowy jugosłowiańsko-niemiecki. Niemcy zakupują ogółem 60 procent jugosłowiańskiego wywozu. Pozostaje na mocy porozumienia, na mocy którego eksport z Jugosławii do Niemiec nie będzie większy, niż z Niemiec do Jugosławii. Dzięki wzrostowi jugosłowiańskiej produkcji rolniczej w ciągu ostatnich trzech lat o 40 procent, usiłowania Niemiec dla znalezienia dodatkowego zbytu w Jugosławii będą zapewne uwieńczone powodzeniem, a rola Rzeszy w gospodarce jugosłowiańskiej wzrośnie dalej. Cały handel odbywać się będzie na podstawie clearingu, a tylko zakupy miedzi w Jugosławii będą regulowane gotówką.

Francuzi o wartości
przemysłu Śląska Zaolzańskiego

Paryż. Jak donosi korespondent warszawski „Agence Economique et Financiere" produkcja węgla kamiennego z kopalń karwińskich wynosiła w r. 1937 — 7½ miliona ton, co stanowi około 20% z 30 mil. ton, wynoszących produkcję kopalń polskich w tym samym okresie. Produkcja koksowni zaolzańskich podniesie produkcję koksowni polskich o 30%, produkcję przedsiębiorstw metalurgicznych o 33%, t. j. o 550 tys. ton surówki, 600 tys. ton stali i 450 tys. ton produktów wykończonych i półfabrykatów.

OGŁOSZENIA: Rozmiar stronicy druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych: strona w 1 łamie za m/m zł 1.25. Tekst (I – VII strony zł 1. – Za tekstem zł 0.70. Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86
m/m w 1 łamie zł 20 — 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca: Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek — Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4